

PIELGRZYMKI POLAKÓW DO RZYMU W XVI WIEKU. PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW JUBILEUSZY CHRZEŚCIJAŃSTWA

Na przełomie XV i XVI w. coraz ważniejszym motywem pielgrzymek do Rzymu, pomijając cele dewocyjne, stawała się chęć podróży, przeżywania przygód oraz poznawania nowych krajów i ludzi. To nowe zjawisko ogarnęło swoim zasięgiem prawie wszystkie kraje europejskie i było ściśle związane z rozwojem humanizmu. Kultura humanistyczna, chociaż nie narodziła się w Rzymie, czerpała wzory z tradycji starożytnej Romy. Z Florencji i innych miast włoskich, a w późniejszym czasie także ze wszystkich miast europejskich zaczęli przybywać do Wiecznego Miasta twórcy wspaniałych dzieł sztuki, literatury i nauki w poszukiwaniu inspiracji. Dla nich Rzym był jedyny i nieporównywalny z żadnym innym miastem. Zwrócili oni uwagę na to, że Rzym to nie tylko siedziba następców św. Piotra, miejsce uświęcone cierpieniem i śmiercią pierwszych męczenników, ale również wspaniałe pomniki starożytności. Wkrótce śladem uczonych i artystów, zapomniane i opuszczone niegdyś miejsca nad Tybrem zaczęły przyciągać studentów, duchownych i zwykłych pielgrzymów. Zainteresowanie antycznymi ruinami i historią Wiecznego Miasta stało się także ważnym motywem ówczesnych pielgrzymek Polaków.

Jednym z pierwszych polskich humanistów, który w nowy sposób zwiedzał Rzym był Erazm Ciołek. Do Rzymu przybył po raz pierwszy

* Wykaz skrótów zastosowanych w przypisach znajduje się na końcu tomu, przed spisem treści.

wkrótce po zakończeniu obchodów Roku Jubileuszowego 1500. Stał wówczas na czele poselstwa obediencyjnego do papieża sprawowanego w imieniu w. księcia Litwy Aleksandra¹. Misja ta otworzyła wykształconemu księdzu, a zarazem utalentowanemu dyplomacie drogę do późniejszej, świetnej kariery. Źródła pozwalają nam odtworzyć jedynie niektóre fragmenty przebiegu podróży Ciołka oraz najważniejszych wydarzeń z czasów jego pobytu w Rzymie². Wyjechał z Krakowa 12 stycznia 1501 r., a 14 lutego był już w Wenecji, gdzie został przyjęty przez samego dożę. W dniu 11 marca Ciołek wkroczył do Rzymu ze swoim orszakiem przez Porta del Popolo³. Jego przyjazd do Miasta nastąpił w momencie gdy trwały jeszcze uroczystości i zabawy związane z Jubileuszem 1500 r., które w Rzymie rządzonym przez Aleksandra VI przebiegały pod znakiem radości, ale również gwałtownych wstrząsów wywoływanych przez opozycyjnie do Borgiów nastawione rody Colonnów, Orsinich i Caetanich⁴. Ówczesny rzymski kronikarz, papieski mistrz ceremonii Johann Burchard podaje, że Ciołek, po uroczystym wjeździe do miasta powitany został przez kardynałów Orsiniego i Capuaniego⁵. Na czas pobytu w Rzymie wyznaczono mu prawdopodobnie mieszkanie w pałacu na Piazza di S. Salvatore in Lauro. 31 marca 1500 r. Erazm Ciołek złożył pa-

¹ S. Lukas, *Erazm Ciołek. Biskup płocki (1503–1522), Dyplomata polski XV-go wku*, Warszawa 1878 s. 16; H. Folwarski, *Erazm Ciołek. Biskup i dyplomata, Studia Historico-Ecclesiastica*, Warszawa 1935 s. 22–23; B. Biliński, *Un umanista diplomatico polacco Erasmo Ciolek–Vitellius al natale di Roma del 1501*, w: *Figure e momenti polacchi a Roma*, Warszawa 1992 s. 149.

² Ważniejsze wydarzenia pobytu Ciołka w Wiecznym Mieście znamy dzięki zapiskom papieskiego mistra ceremonii — Johannes Burcharda. J. Burchard, *Liber notarum ab anno 1483 usque ad annum 1506*, a cura di E. Celani, t. 2 w: *Rerum Italicarum Scriptores*, ed. L. Muratori, t. 32, p. 1, Città di Castello s. 271 i n.

³ L. Birkenmajer, *Zapiski historyczne wśród starych almanachów Biblioteki Jagiellońskiej*, KH t. 16: 1902 s. 448; W Wiecznym Mieście Ciołek miał nie tylko złożyć obediencję, ale także przedstawić problemy wynikające z próby wprowadzenia unii kościelnej na terenie Rusi oraz sprawę udziału Polski i Litwy w krucjacie antytyreckiej. Zob. J. Smółucha, *Papiestwo a Polska w latach 1484–1526. Kontakty dyplomatyczne na tle zagrożenia tureckiego*, Kraków 1999 s. 91–92.

⁴ B. Biliński, *Un umanista diplomatico polacco*, s. 149; J. Smółucha, S. Sroka, *Historia Lat Świątych*, Kraków 1999 s. 51–56; *Storia d'Italia*, ed. G. Galasso, t. 14, *Lo Stato Pontificio da Martino V a Pio IX*, Torino 1978 s. 154–156.

⁵ J. Burchard, *Liber notarum*, t. 2 s. 271.

pieżowi obediencję. Wygłosił wówczas mowę, w której wskazał na wielkie niebezpieczeństwo grożące ze strony Turków i Tatarów i nawoływał do walki z nimi. Mowa ta zrobiła wielkie wrażenie na słuchaczach, a szczególnie na papieżu. W odpowiedzi Aleksander VI wyraził wdzięczność W. księciu Litwy i jego braciom rządzącym w Polsce i na Węgrzech za ich starania na rzecz obrony chrześcijaństwa przed naporem islamu⁶. Państwa jagiellońskie nazwał *prawdziwym przedmurzem chrześcijaństwa*. Podziękował poselstwu za przybycie, a samego Ciołka mianował protonotariuszem apostolskim⁷. Uzyskanie tego tytułu było wielkim sukcesem młodego dyplomaty, który w ten sposób otrzymał przepustkę do wielkiej kariery.

Kilka dni później Erazm Ciołek uczestniczył w uroczystościach Niedzieli Palmowej. W Kaplicy Sykstyńskiej, gdzie odbywała się ta uroczystość, doszło do niewielkiego spięcia pomiędzy Ciołkiem a mistrzem ceremonii Burchardem. Polak poczuł się urażony tym, że otrzymał palmę później niż posłowie z Francji, Hiszpanii i Wenecji. Konflikt szybko zażegnano. Zajście to spowodowało jednak, że zwrócono w Rzymie na Ciołka uwagę. Polski dyplomata zyskał opinię człowieka ambitnego, stanowczego i umiejącego walczyć o zdobycie odpowiedniej pozycji na dworze papieskim. Wkrótce potem Ciołek został przyjęty przez papieża na audiencji; wręczył wówczas Aleksandrovi VI dary przywiezione z Polski i Litwy. Wśród nich były m. in. cenne skóry i dwie złote tace. Dary te bardzo się papieżowi podobały⁸.

Z zapisków Johanna Burcharda dowiadujemy się także o tym, że Erazm Ciołek wziął udział w niedawno przywróconym a wywodzącym się z czasów antycznych zwyczaju świętowania rocznicy założenia Rzymu (tzw. Natale di Roma). Uroczystość, którą zgodnie ze zwyczajem miała się odbyć 20 kwietnia przesunięto wówczas na 2 maja ze względu na to, iż spóźniono się z przygotowaniem przedstawienia teatralnego. Rozpoczęła ją msza św. w kościele S. Maria in Aracoeli

⁶ Tamże, t. 2 s. 273 i n.; B. Biliński, *Un umanista diplomatico polacco*, s. 150–151; J. Smółucha, *Papiestwo a Polska w latach 1484–1526*, s. 91.

⁷ Papież w liście z 8 czerwca 1501 r. do w. księcia Aleksandra gratulował mu tak wybitnego dyplomaty *non minus elegantem quam gravem orationem*. A. Theiner, *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia*, t. 2, Romae 1861 nr 309 s. 288.

⁸ Papież 23 czerwca nadał Ciołkowi tytuł: *comes palatinus Sacri Palatii Apostolici et Aulae Lateranensis*. B. Biliński, *Un umanista diplomatico polacco*, s. 151.

na Kapitolu. Po wygłoszeniu długiej mowy gości zaproszono na wystawne przyjęcie w pałacu Konserwatorów. Ciołek zajął tam honorowe miejsce obok gubernatora miasta. Dopiero po zakończeniu uczył na dziedzińcu pałacu wystawiono długo oczekiwane przedstawienie — prawdopodobnie była to komedia Plauta⁹. Erazm Ciołek spędził w Wiecznym Mieście 9 miesięcy. Można przypuszczać, że zarówno on, jak i towarzyszący mu Polacy wykorzystywali swój pobyt nad Tybrem nie tylko po to, aby uczestniczyć w uroczystościach religijnych i przedstawieniach, oficjalnych spotkaniach i audiencjach papieskich, ale również po to, by poznać rzymskie zabytki¹⁰. Niestety nie mamy na ten temat żadnych informacji.

Pontyfikat Juliusza II (1503–1513) przypada na okres kolejnej fazy wojen włoskich, w które uwikłane było także Państwo Kościelne. Wojny te powodowały trudności w podróżowaniu po Półwyspie Apenińskim. Nie omijały one również terenów Państwa Kościelnego. Zdarzało się wówczas, iż sam papież był zmuszony przywdziewać zbroję i wyprawiać się na czele swoich wojsk przeciwko wrogom¹¹. Pomimo tych niebezpieczeństw, Polacy nie zaprzestali wyjeżdżać do Rzymu. Największa ich grupa wyprawiła się w 1505 r., kiedy to nad Tybr udało się poselstwo wyprawione przez króla Aleksandra. Na jego czele ponownie stanął Erazm Ciołek¹². Z ważniejszych osób jakie towarzyszyły Erazmowi Ciołkowi w jego drugim poselstwie do Rzymu wymienić należy profesora Akademii Krakowskiej i dyplomaty Mikołaja Czepiela oraz dworzanina królewskiego Wiktoryna ze Sienna¹³. Po-

⁹ J. Burchard, *Liber notarum*, t. 2 s. 278 i n.; B. Biliński, *Un umanista diplomatico polacco*, s. 156–158; H. Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie*, Kraków 1938 s. 86.

¹⁰ Ciołek wyjechał z Rzymu 11 grudnia 1501 r. L. Birkenmajer, *Zapiski historyczne*, s. 449.

¹¹ *Storia d' Italia*, t. 14 s. 165 i n.

¹² Polacy mieli zabiegać w Rzymie o fundusze na odnowienie zamków i budowę nowych fortec broniących kraju przed muzułmanami, a także na wykupienie jeńców z tatarskiej i tureckiej niewoli. Posłowie mieli także przedstawić plan króla Aleksandra utworzenia zakonu rycerskiego, który miał chronić granic jego państwa przed najazdami. *Akta Aleksandra króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego itd. (1501–1506)*, wyd. F. Papée, Kraków 1927 nr 167 s. 281; H. Folwarski, *Erazm Ciołek*, s. 57; J. Smółucha, *Papieżstwo a Polska w latach 1484–1526*, s. 97–98.

¹³ H. Barycz, *Czepiel Mikołaj*, Polski Słownik Biograficzny (dalej cyt. PSB), t. 4 s. 331–332.

selstwo wyruszyło 20 grudnia 1504 r. z Krakowa. 23 stycznia następnego roku posłowie dotarli do Wenecji, gdzie w czasie audiencji w Senacie złożyli prośbę o poparcie dla swojej misji¹⁴. 1 marca odbył się uroczysty wjazd do Rzymu. Pierwsza audiencja publiczna poselstwa polskiego u Juliusza II miała miejsce 10 marca 1505 r. Po złożeniu obediencji biskup płocki wygłosił mowę, w której podkreślił znaczenie Polski jako *przedmurza chrześcijaństwa*¹⁵. Do 24 sierpnia tr. Erazm Ciołek został przyjęty przez papieża aż piętnaście razy. Posłowie polscy spotkali się z wielką przychylnością Juliusza II i kardynałów. Prawdopodobnie wówczas Ciołek zaprzyjaźnił się z młodym kardynałem Giovannim Medicim, przyszłym papieżem Leonem X¹⁶. Życzliwość Juliusza II, który Polskę postrzegał jako potencjalnego sojusznika w wojnie z Turcją, szła w parze z chęcią wsparcia Polski i Litwy w walce z Tatarami. Między innymi na tajnym konsystorzu delegacja razem z papieżem i kardynałami rozważała możliwość pomocy dla Polski zmagającej się z naporem muzułmanów. Zgodzono się m. in. wówczas na to, by przekazywać królowi Aleksandrowi przez dziesięć lat dochody ze świętopietrza polskiego z przeznaczeniem na odbudowę kościołów i zamków zniszczonych przez Tatarów. Papież przyznał też królowi wiele przywilejów związanych z nadawaniem beneficjów biskupich¹⁷. Erazm Ciołek i jego towarzysze odnieśli wielki sukces. Jest bardzo prawdopodobne, że dopiero po audiencjach u papieża posłowie polscy znaleźli czas na życie towarzyskie oraz zwiedzanie miasta i jego zabytków¹⁸.

W Rzymie przebywało wówczas jeszcze wielu innych Polaków. Wśród nich warto zwrócić uwagę na Bernarda Wapowskiego i Jana Dantyszka. Ich biografie są przykładem drogi życiowej ówczesnych polskich humanistów. Wapowski, który uzyskał doktorat z prawa ka-

¹⁴ J. Smółucha, *Papieżstwo a Polska w latach 1484–1526*, s. 99.

¹⁵ J. Burchard, *Liber notarum*, t. 2, s. 472 i n.; S. Lukas, *Erazm Ciołek*, s. 25; B. Biliński, *Un umanista diplomatico polacco*, s. 88.

¹⁶ L. Birkenmajer, *Zapiski historyczne*, s. 452–453; M. Biskup, *Polska a Zakon Krzyżacki w Prusach*, s. 177; F. Papée, *Aleksander Jagiellończyk*, Kraków 1949 s. 93; K. Hartleb, *Działalność kulturalna biskupa-dyplomaty Erazma Ciołka*, Lwów 1929 s. 50 i n.

¹⁷ H. Folwarski, *Erazm Ciołek*, s. 68.

¹⁸ Ciołek i jego owarzysze wyjechali z Rzymu dopiero 12 września, a do Krakowa wrócili 15 listopada 1505 roku. L. Birkenmajer, *Zapiski historyczne*, s. 453–454.

nonicznego w Bolonii dołączył prawdopodobnie do poselstwa Erazma Ciołka i razem z nim przyjechał w 1505 r. do Wiecznego Miasta. Wapowski marzył o karierze urzędnika papieskiego. Bardzo szybko, dzięki wrodzonym zdolnościom i pomocy Ciołka znalazł się w grupie tzw. pokojowców papieskich, uzyskując godność protonotariusza papieskiego¹⁹. Jan Dantyszek natomiast wyjechał z kraju i wybrał się na pielgrzymkę do Rzymu, uciekając, jak pisał w jednym z wierszy – *przed zepsuciem dworu*. Po dotarciu do Wenecji zmienił jednak plany — wsiadł na statek i udał się najpierw do Ziemi Świętej. Do Wiecznego Miasta przybył dopiero w drodze powrotnej, idąc pieszo z Sycylii przez Neapol i Kampanię²⁰. Wapowski i Dantyszek, obok Erazma Ciołka, należą do najwybitniejszych przedstawicieli odrodzenia polskiego. Ich pobyt w Rzymie zaowocował wielorakimi zasobami wrażeń, doświadczeń i umiejętności, które mogli wykorzystać po powrocie do kraju. Już współcześni nie mieli wątpliwości, że Polska wiele zawdzięcza tym, którzy wracali z podróży do Włoch²¹.

Jest zrozumiałe, że duchowni o wiele częściej wyprawiali się do Italii niż przedstawiciele pozostałych grup społecznych. Łączyła ich bowiem ze Stolicą Apostolską szczególna więź. Duchownym łatwiej było też podróżować chociażby z powodu znajomości języka łacińskiego, którym wówczas posługiwali się powszechnie ludzie wykształceni w całej Europie. Pod koniec tego okresu pojawiły się także inne powody. Były nimi studia oraz chęć uzyskania tytułów naukowych na Uniwersytecie Rzymskim. Zabiegi Polaków o uzyskanie tytułów naukowych w Wiecznym Mieście stały się w drugiej połowie XV w. niemal nagminną praktyką. Jednym z pierwszych, którzy zabiegali o nie był ks. Jan Lutek z Brzezia, któremu udało się przy okazji pobytu w Rzymie w 1450 r. uzyskać doktorat obojga praw²². Później wielu Polaków odbywało tzw. peregrynacje rzymskie, pod pozorem praktyk dewocyjnych. Faktycznie podejmowano je w celu uzyskania

¹⁹ Jak przypuszcza Henryk Barycz, Wapowski mógł towarzyszyć papieżowi w jego słynnej wyprawie wojennej przeciwko Bolonii na przełomie 1506 i 507 r. H. Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie*, s. 80.

²⁰ *Tamże*, s. 81–82; W. Pocięcha, *Dantyszek Jan*, PSB t. 4 s. 424.

²¹ K. Morawski, *Czasy Zygmunta na tle prądów Odrodzenia*, Warszawa 1922 s. 84–85.

²² W rok później uzyskał stanowisko sędziego Roty Rzymskiej. H. Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie*, s. 38.

doktoratu. Złożyło się na to kilka powodów. Najważniejszym z nich był brak pieniędzy na opłaty za studia i egzaminy. W celu uzyskania doktoratu w Krakowie, należało odbyć najpierw wieloletnie studia, potem zapłacić znaczną sumę za egzamin, a następnie ponieść koszty wystawnej uczy dla profesorów. Niewielu magistrów stać było na to, aby sprostać tym wymaganiom. Tymczasem w Rzymie za stosunkowo niewielką opłatą, mając oczywiście świadectwo odbycia wcześniejszych studiów, w ciągu zaledwie kilku tygodni można było uzyskać doktorat. Praktyki te były ostro potępiane w Polsce. Jan Ostroróg w swoim *Memoriale* pisał: [...] *wielu z majętnych, gdy udadzą się do Włoch i trzy lub cztery tygodnie u dworu rzymskiego, jak go nazywają, pobawią, umieją wyjednywać dla siebie pewne tytuły i oznaki doktorskie. Powraca stamtąd zawołanym doktorem ten, który niedawno przedtem był głupiuteńkim osłem*²³. Uniwersytet Krakowski, pomimo prób przeciwdziałania tym praktykom, nigdy nie zabronił swoim magistrów udawania się na tego rodzaju „pobożne pielgrzymki” do Rzymu.

Wraz z wstąpieniem na tron papieski pochodzącego z Florencji Leona X (1513–1521), Rzym stał się najważniejszym centrum kultury renesansowej. Przybywało wówczas nad Tybr wielu wybitnych uczonych, myślicieli i artystów, którzy w nowym papieżu znaleźli wielkodusznego mecenasa i opiekuna. Humanści pisali, że po „żelaznych czasach” wojowniczego Juliusza II, nastąpił wreszcie „wiek złoty”. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom, nowy papież otoczył artystów szczególną opieką. Nie zapomniał przy tym jednak o działaniach na rzecz wzmocnienia Kościoła. Pragnął zaprowadzić pokój w Europie, aby następnie skierować wszystkie siły przeciwko Turkom²⁴. Papież liczył tutaj szczególnie na pomoc króla polskiego Zygmunta I. Państwo polsko-litewskie na tle swoich borykających się z różnymi problemami sąsiadów, było w oczach papieża organizmem prężnymi silnym, zdolnym sprostać temu trudnemu zadaniu. Stąd prawdopodobnie brała się u papieża wielka życzliwość dla Polski i Polaków. Okazywał ją

²³ Zob. *Filozofia i myśl społeczna XIII–XV w.*, opr. J. Domański, Warszawa 1978 s. 256; H. Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie*, s. 37.

²⁴ *Storia d' Italia*, t. 14 s. 189 i n.; L. Pastor, *Geschichte der Ppste*, t. 4 cz. 1, Freiburg im Breisgau 1906 s. 29; M. Petrocchi, *La politica della Santa Sede di fronte all' invasione ottomana (1444–1718)*, Napoli 1955 s. 55 i n.

szczególnie od czasu wielkiego zwycięstwa wojsk Zygmunta I nad armią W. Księstwa Moskiewskiego pod Orszą w 1514 r. Leon X pragnął, by polski król uwolniony od niebezpieczeństwa ze strony Moskwy uderzył na Turków i uwolnił chrześcijaństwo od śmiertelnego zagrożenia. Już na samym początku swojego pontyfikatu, Leon X przesłał Zygmuntovi I poświęcony miecz i kapelusz — symbole rycerza chrześcijańskiego, które miały go zachęcić do walki w obronie wiary.

Od maja 1512 r. w Rzymie trwały obrady soboru laterańskiego V. Do udziału w obradach soborowych papież od dawna wzywał przedstawicieli Kościoła polskiego i Zygmunta I. Król zdecydował się, po pewnym okresie zwłoki, wyprawić wielkie poselstwo, na którego czele stanął prymas Jan Łaski. Prymasowi towarzyszyło wielu dostojników świeckich i duchownych, wśród których najdostojniejszym był kasztelan kaliski, Stanisław Ostroróg²⁵. Uroczysty wjazd delegacji polskiej do Rzymu nastąpił 5 czerwca 1513 r. Tydzień później odbyła się audiencja, na której prymas złożył w imieniu króla Zygmunta I obediencję papieżowi i podziękował mu za ostatnie dowody życzliwości dla Polski²⁶. W wygłoszonej wówczas mowie, Łaski wzywał do zjednoczenia wszystkich sił chrześcijańskich i udzielenia niezwłocznej pomocy królom Polski i Węgier walczących z islamem²⁷. Mowa Jana Łaskiego wywarła wielkie wrażenie. Niektóre źródła podają, że papież i kardynałowie słuchając go wzruszyli się do łez²⁸.

Delegacja polska pod przewodnictwem Łaskiego przebywała w Rzymie aż do sierpnia 1515 r. Bliską współpracę z Łaskim nawiązał Bernard Wapowski, przebywający nad Tybrem od dłuższego czasu. Pełniąc rolę agenta dyplomatycznego, pomagał prymasowi załatwić

²⁵ W. Dworzaczek, *Jan Łaski*, PSB t. 18 s. 232; J. Brzeziński, *O stosunku piątego powszechnego soboru laterańskiego do Polski*, Kraków 1887 s. 22 i n.; W. Zakrzewski, *Rodzina Łaskich w XVI*, w: „Ateneum. Pismo naukowe i literackie”, t. 7: 1882 s. 494 i n.

²⁶ H. Zeissberg, *Johannes Łaski, Erzbischof von Gnesnen (1510–1531) und sein Testament*, Wien 1874 s. 23, 147; J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy*, t. 2, Poznań 1888 s. 618–619.

²⁷ J. Smołucha, *Papiestwo a Polska w latach 1484–1526*, s. 131; J. Brzeziński, *O stosunku piątego powszechnego soboru laterańskiego do Polski*, s. 31 i n.; J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy*, t. 2 s. 619.

²⁸ M. Sanuto, *I Diarii*, t. 16, Venezia 1879–1894 s. 384–385.

wiele spraw w Kurii oraz towarzyszył mu w jego publicznych wystąpieniach²⁹. Prymas Polski był uważany za jednego z najważniejszych dostojników przebywających wówczas w Wiecznym Mieście. Leon X często korzystał z jego pomocy, zapraszał go na ważne posiedzenia z udziałem kardynałów oraz powierzał mu przewodniczenie wielu uroczystościom religijnym. Przed odjazdem do kraju, papież potwierdził Łaskiemu tytuł prymasa Kościoła polskiego dla arcybiskupów gnieźnieńskich oraz nadał jemu, jak również jego następcom, godność legata urodzonego — *legatus natus*³⁰.

Większa grupa Polaków zjawiła się w Rzymie dopiero jesienią 1518 r. Przybyło wówczas nad Tybr nowe poselstwo polskie na którego czele stał, już po raz trzeci, biskup płocki Erazm Ciołek³¹. Przyjęcie posłów przygotował protektor Polski przy Stolicy Apostolskiej, kardynał Achilles de Grassis. De Grassis, wraz z kilkoma innymi kardynałami, zwrócił się wtedy do Leona X z prośbą, aby zezwolił ich domownikom wyjść na powitanie posła polskiego. Papież zgodził się, a na czele okazałego orszaku dworzan stanął sam gubernator Rzymu. W kilka dni później biskup płocki został przyjęty na prywatnej audiencji u papieża³². Leon X pamiętał go z dawnych czasów i z radością powitał starego przyjaciela. Od tego spotkania papież honorował Ciołka, zapraszał go na uczyty, ulubione łowy i przedstawienia teatralne. Kilkuletni pobyt Ciołka w Wiecznym Mieście pogłębił jego znajomości z przedstawicielami tamtejszych kręgów kulturalnych i politycznych. Pomagało mu to pełnić funkcję faktycznego ambasadora Polski przy Stolicy Apostolskiej. Na dworze biskupa płockiego pomoc znajdowali polscy pielgrzymi i studenci przybywający do Rzymu. W jego bliskim otoczeniu znaleźli się m. in. Stanisław Kilkowski, Mikołaj Hussowczyk³³ oraz przyszły prymas Piotr Gamrat. Erazm

²⁹ H. Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie*, s. 81.

³⁰ W. Dworzaczek, *Jan Łaski*, s. 232; J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy*, t. 2 s. 622.

³¹ H. Folwarski, *Erazm Ciołek*, s. 85.

³² J. Smołucha, *Działalność Achillesa de Grassisa jako kardynała protektora Polski przy Stolicy Apostolskiej w latach 1511–1523*, NP t. 87: 1997 s. 158; S. Lukas, *Erazm Ciołek*, s. 58 i n.; H. Folwarski, *Erazm Ciołek*, s. 85 i n.

³³ Mikołaj Hussowczyk był poetą i wslawił się tym, iż dla papieża napisał poemat o żubrze. Leon X, znany ze swojej słabości do polowań, kiedy dowiedział się od

Ciołek nigdy już nie wrócił do Polski. Zmarł w wyniku szalejącej w Rzymie zarazy w 1522 r.³⁴ Jego wychowanek i przyjaciel Piotr Gamrat pochował go w kościele S. Maria del Popolo, a następnie zajął się przewiezieniem do Polski jego cennych zbiorów dokumentów oraz ksiąg liturgicznych i świeckich³⁵.

Za krótkich rządów Hadriana VI doszło do pogorszenia stosunków papieża z Polską. Główną sprawą sporną było popieranie przez papieża Zakonu Krzyżackiego i szkodzącego interesom polskim na arenie międzynarodowej cesarza Karola V. Sprawy polskie w Kurii rzymskiej były załatwiane odmownie, albo długo czekano na ich rozstrzygnięcie. Brakowało w Rzymie Erazma Ciołka, który przez wiele lat był nieoficjalnym ambasadorem króla Zygmunta przy Kurii rzymskiej³⁶. Stosunki z papieżem polepszyły się za Klemensa VII (1523–1534). Nowy papież, mimo trudności spowodowanych toczącą się wojną pomiędzy królem Francji Franciszkiem I a cesarzem Karolem V, ogłosił w 1525 Rok Święty³⁷. Decyzja ta przyniosła nadzieję na większy napływ pielgrzymów do Rzymu i w związku z tym na powolne odbudowanie autorytetu papieża w Europie. Tymczasem w Niemczech i sąsiadujących z nimi krajach zwolennicy Lutra podjęli propagandę wymierzoną w papieża i jubileuszowe odpusty, która prawie zupełnie

Erazma Ciołka o egzotycznym zwierzęciu żyjącym w Polsce, poprosił go o napisanie takiego utworu. Ciołek wykorzystał pomoc Hussowczyka i wspólnie napisali poemat, który nie tylko opiewał walory wspomnianego zwierzęcia, ale znalazły się w nim fragmenty opisujące piękno krajobrazu Polski, jej bezkresnych lasów itd. Zob. H. Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie*, s. 88–89.

³⁴ Biskup płocki wykorzystywał swój pobyt w Rzymie m. in. dla uzyskania kapelusza kardynalskiego. Na wieść o tym Zygmunt I wysłał na ręce papieża i Achillesa de Grassisa listy odwołujące Ciołka z Rzymu. J. Smółucha, *Działalność Achillesa de Grassisa jako kardynała protektora Polski*, s. 159; H. Foltwarski, *Erazm Ciołek*, s. 188–189.

³⁵ H. Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie*, s. 87–89.

³⁶ Ponieważ w Rzymie nie było Polaka, który mógłby zastąpić zmarłego Ciołka, Zygmunt I poprosił kardynała Achillesa de Grassisa o zajęcie się sprawami jego Królestwa. L. Kolanowski, *Sprawy polskie przed Stolicą Apostolską w okresie rewolucji religijnej w Niemczech*, KH t. 22: 1908 s. 327; J. Smółucha, *Działalność Achillesa de Grassisa jako kardynała protektora Polski*, s. 158–159.

³⁷ S. Nati, G. A. Rossi, *I giubilei*, Roma 1999 s. 59–65; Zob. Bulle jubileuszowe Klemensa VII: *Inter sollicitudines* z 17 grudnia 1524 r. i *Pastoris aeterni* z 2 grudnia 1524 r. *Bullarium Anni Sancti*, ed. H. Schmid, Romae 1949 s. 12, 65–66.

zablokowała napływ pielgrzymów spoza Alp³⁸. Także w Polsce obchody jubileuszowe nie wzbudziły większego zainteresowania. Było to spowodowane nie tylko, jak oficjalnie tłumaczono, niebezpieczeństwem wojny z Turcją i Tatarami. Głównym powodem było to, iż zmienił się stosunek wiernych do papieskich indulgencji, o czym m. in. donosił w listach do Rzymu król Zygmunt I³⁹. Działo się tak z powodu rozszerzania się nowych prądów religijnych oraz częstych nadużyć w udzielaniu odpustów. Stąd też niewielu Polaków wyjechało na jubileusz do Rzymu, a najbardziej znanym wśród nich był poseł prymasa Jana Łaskiego, Jerzy Myszkowski⁴⁰.

Bardzo interesujących informacji na temat spadku ilości pielgrzymek Polaków do Rzymu w pierwszej połowie XVI w. dostarczają wpisy do księgi Bractwa Szpitala Świętego Ducha in Saxia. Zakon Ducha Świętego, przy którym bractwo to działało, założony został przez Gwidona z Montpellier w drugiej połowie XII w. Jego zadaniem była opieka nad chorymi, biednymi, podróżnymi, pielgrzymami. Szpital w Rzymie ufundował w 1198 r. papież Innocenty III⁴¹. Fundacja odnowiona została w 1447 r. przez Eugeniusza IV. Papież wydał wówczas przywilej umożliwiający uzyskanie specjalnych indulgencji oraz łask wcześniej pozostających wyłącznie w dyspozycji Stolicy Apostolskiej tym wszystkim, którzy wpiszą się do Księgi Bractwa

³⁸ Luter m. in. nawiązując do Drzwi Świętych zwanych także Złotymi Drzwiami pisał, że słusznie tak są nazywane, ponieważ przynoszą papieżowi wiele złota. E. M. Jung-Inglessis, *L'Anno Santo a Roma*, Città del Vaticano 1997 s. 141; Zob. także G. Alberigo, *La Chiesa e l'Europa nel Cinquecento*, w: *I giubilei Roma il sogno dei pellegrini*, ed. C. Strinati, A. Esch, Roma 1999 s. 200–201; H. Thurston, *The Holy Year of Jubilee*, London 1900 s. 83.

³⁹ Zob. *Acta Tomicana*, t. 6, Poznań brw nr 189 s. 207; J. Smółucha, *Polska a Stolica Apostolska*, s. 188; L. Kolanowski, *Sprawy polskie przed Stolicą Apostolską*, s. 335.

⁴⁰ Zob. *Acta Tomicana*, t. 7, Poznań brw nr 48 s. 282–285; W. Pocięcha, *Królowa Bona (1494–1557). Ludzie i czasy odrodzenia*, t. 2, Poznań 1949 s. 250; O przebiegu Jubileuszu 1525 zob. H. D. Wojtyńska, *Lata święte w XV i XVI w.*, RTK t. 23: 1976 z. 4 s. 18; J. Smółucha, S. Sroka, *Historia Lat Świętych*, s. 57–59.

⁴¹ Zob. P. de Angelis, *L' Ospedale di Santo Spirito in Saxia*, t. 1, Roma 1960 s. 181–184 i 205–224; E. D. Howe, *The Hospital of Santo Spirito and Pope Sixtus IV*, N. York and London 1978 s. 6–28; Zob. także K. Antosiewicz, *Zakon Ducha Św. de Saxia w Polsce średniowiecznej*, NP 1966: t. 23 s. 168–169.

Świętego Ducha i uiszczą przy tej okazji odpowiednią sumę z przeznaczeniem na utrzymanie szpitala⁴².

Wpisy pierwszych Polaków do Księgi Bractwa Świętego Ducha w Rzymie pochodzą z 1478 r. Z każdym następnym rokiem było ich coraz więcej. Największej ilości wpisów dokonano jednak w okresie Roku Świętego 1500. W następnych latach liczba ta znacznie spadła. Jeśli bowiem w samym tylko 1500 r. do bractwa zapisało się około stu Polaków, to w latach 1501–1526 uczyniło to zaledwie czterdziestu. Ciekawych danych dostarcza nam analiza powyższych wpisów pod względem przynależności do określonych grup społecznych. Okazuje się, że 80% zapisanych do Bractwa Świętego Ducha w 1500 r. Polaków stanowiły osoby świeckie, a jedynie 20% duchowne. Spośród duchownych zdecydowaną większość należy zaklasyfikować do niższego kleru (klerycy i plebani), pozostali zaś to przede wszystkim prałaci i kanonicy katedralni oraz kolegiaccy. W latach 1501–1526 nie tylko nastąpił drastyczny spadek ilości wpisów do bractwa, ale odwróceniu uległy również proporcje składu społecznego badanych. Tym razem jedynie 40% z nich to świeccy. Pozostali byli przede wszystkim przedstawicielami średniego i wyższego duchowieństwa⁴³.

Papież Klemens VII chcąc zachęcić króla polskiego do obrony katolicyzmu zarówno przed niebezpieczeństwem grożącym ze strony Turków, jak i nauki Lutra, przesłał Zygmuntowi poświęcony kapelusz i miecz. Wręczył je królowi w krakowskiej katedrze 25 maja 1525 r.

⁴² Dokonując pierwszego wpisu należało ofiarować 3 floreny oraz zobowiązać się do corocznego wpłacania 1 grosza, co miało odpowiadać dziesiątej części florena. Jednak niektórzy dokonywali większych wpłat. Eugeniusz IV, który wpisał się do księgi jako pierwszy zostawił bractwu 200 złotych dukatów i obiecał w przyszłości jeszcze 800 dukatów. Zob. Biblioteca Lancisiana, rps nr 328 f. 2; P. de Angelis, *L' Ospedale di Santo Spirito in Saxia*, t. 2, Roma 1962 s. 69–72.

⁴³ Dane na podstawie analizy wpisów Polaków do Księgi Bractwa Świętego Ducha in Saxia. Biblioteca Lancisiana, rps nr 328 f. 2–457; Por. J. Wiesiołowski, *Pielgrzymowanie Polaków do Rzymu na przełomie XV i XVI w. (1478–1526)*, w: *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, red. H. Manikowska i H. Zaremska, Warszawa 1995 s. 160–164. Różnice w danych i wnioskach są rezultatem przebadania przede mną węższej grupy pielgrzymów — Polaków, których wpisy znajdują się wśród ok. 10 000 innych we wspomnianej księdze. Z badania wykluczeni zostali m. in. pielgrzymi pochodzący z arcybiskupstwa ryskiego — biskupstw leżących w Prusach Zakonnych i biskupstwa wrocławskiego.

nuncjusz papieski Gundisalvi de Sangro⁴⁴. Ta podniosła uroczystość nie odniosła jednak pożądanego skutku, wywierając większe wrażenie jedynie na władcy i jego najbliższym otoczeniu.

Wkrótce po zakończeniu jubileuszu, w 1527 r. doszło do barbarzyńskiego zdobycia i zniszczenia Rzymu⁴⁵. Wydarzenie to znane jest jako „Sacco di Roma”. Cesarscy najemnicy, w większości współwyznawcy Lutra, z okrzykami: „Luter papieżem” i „wyczyścimy stajnię watykańskiego antychrysta”, przez wiele tygodni palili wspaniałe renesansowe pałace, profanowali kościoły, relikwie i papieskie groby. Zniszczyli niezliczoną ilość dzieł sztuki: w tym rzeźby, obrazy, bogato zdobione księgi i dokumenty. Mordowali kardynałów i biskupów, gwałcili zakonnice i wieszali mnichów. Papież pod ochroną gwardii szwajcarskiej przedostał się do zamku św. Anioła. Ze łzami w oczach obserwował z murów zamkowych zagładę miasta⁴⁶. W czasie strasznej rzezi na ulicach miasta zginęło kilku Polaków. Wśród nich dziekan płocki Mikołaj Gamrat⁴⁷.

Wraz z tragedią „Sacco di Roma” skończył się w Rzymie pewien etap rozwoju kultury renesansowej. Na gruzach kultu starożytności, wszechogarniającego indywidualizmu i epikurejskiego stylu życia, rodził się nowy prąd reformy katolickiej — dokonanej w okresie soboru w Trydencie. Początek dały mu powstałe już w czasach Leona X Stowarzyszenia Bożej Miłości⁴⁸. Głosiły one hasła stania na straży bożych praw oraz walki z wszelkiego rodzaju błędami i nadużyciami. Z tego nurtu wyrosną później nowe zakony: teatyni, barnabici, oratorianie oraz jezuita — przewyższający swoją rangą i znaczeniem wymienione wcześniej⁴⁹. Nowe prądy nie tylko nie zahamowały podróży Polaków do Wiecznego Miasta, ale wręcz je stymulowały.

⁴⁴ J. Smółucha, *Papiestwo a Polska w latach 1484–1526*, s. 208.

⁴⁵ *Storia d' Italia*, t. 14 s. 218–222; R. Mackenney, *Europa XVI w.*, Warszawa 1997 s. 275–276.

⁴⁶ G. Alberigo, *La Chiesa e l' Europa nel Cinquecento*, s. 202.

⁴⁷ H. Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie*, s. 92.

⁴⁸ G. Alberigo, *La Chiesa e l' Europa nel Cinquecento*, s. 208–210; W. V. Hudon, *Marcello Cervini and ecclesiastical government in Tridentine Italy*, Northern Illinois University 1992 s. 3 i n.; C. Carlo, *Paolo III (1534–1549)*, t. 1, Gubbio 1924 s. 342–349.

⁴⁹ M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, t. 3, Warszawa 1989 s. 91–96; H. Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie*, s. 93.

Szczytowy okres podróży polskich pątników do Rzymu, po dłuższej przerwie, rozpoczął się w połowie XVI w. i trwał nieprzerwanie przez kilka następnych dziesięcioleci.

Pomimo zmieniającego się podejścia nowego pokolenia Polaków do spraw wiary i otaczającego świata, wydaje się, iż ich pełen uwielbienia stosunek do Wiecznego Miasta pozostał taki jak dawniej. Najlepiej scharakteryzował to bp Stanisław Hozjusz pisząc w tamtych czasach: *Jeśli opuściwszy ojczyznę udajemy się do Włoch, to po to, by się zmienić, by z nieokrzesanych stać się ogładzonymi, a z nieuków oświeconymi i nabrać więcej rozsądku, którego żyjąc na pustkowiu i w lasach, tak jakbyśmy byli pozbawieni. Któżby zaś wątpił, że jeśli przemiana ta zachodzi w Padwie lub Bolonii, to jeszcze na większą skalę musi odbywać się ona w Rzymie, stolicy całego świata*⁵⁰. Najślynniejszymi Polakami przebywającymi w Rzymie w latach trzydziestych i czterdziestych XVI w. byli m. in. biskup warmiński, a zarazem wybitny historyk Marcin Kromer oraz słynny pisarz polityczny i religijny Stanisław Orzechowski. Ten ostatni po przyjeździe do Rzymu w 1540 r., pozostawał pod silnym wpływem nauki Lutera, z którą zapoznał się w Wittenberdze i Lipsku. Kilkuletni pobyt w Wiecznym Mieście wpłynął w zasadniczym stopniu na zmianę jego poglądów religijnych i filozoficznych. Przyczyniły się do tego długie dyskusje jakie prowadził z kardynałami i uczonymi mężami. Najwięcej zawdzięczał kardynałowi Ghinucciemu. Pisał o nim później, iż *mąż ów oddając się przez trzy lata tej sprawie, mnie, błędzącą owcę, z powrotem przywiódł do owczarni Chrystusowej, z której podstępem Lutra zostałem wyrzucony i w zupełności wypłenił ze mnie zasady luteranckie*⁵¹. Nie wszyscy byli tak podatni na argumentację katolickie jak Orzechowski. Należał do nich m. in. Jan Mączyński, który podróżując w 1547 r. po Włoszech przyjechał w końcu do Rzymu i wyjeżdżając nie zmienił o tym mieście swojej opinii. Pisał o Rzymie jako siedlisku zła: *Babilonie, wielkiej nierządnicy, Sodomie i Gomorze, wszelkiego wszeteczeństwa matce*⁵².

Jan Ocieski, który przybył do Rzymu 16 stycznia 1541 r. jako oficjalny poseł Zygmunta I do papieża Pawła III, pisał w czasie swej po-

⁵⁰ Tamże, s. 94.

⁵¹ Tamże, s. 101; M. Borucki, *Polacy w Rzymie*, Warszawa 1995 s. 47.

⁵² H. Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie*, s. 102.

dróży dziennik. Był on pierwszym obszernym opisem Wiecznego Miasta, jego zabytków i obyczajów mieszkańców, sporządzonym przez Polaka⁵³. Warto bliżej przyrzeć się jego zapiskom, aby na ich podstawie wyobrazić sobie, jak mógł wyglądać pobyt w Rzymie zwykłego pielgrzyma polskiego w tamtym czasie.

Ocieski pominął w czasie zwiedzania praktycznie wszystkie nowe kościoły, kierując się przede wszystkim do najstarszych. W kilka dni po przybyciu udał się najpierw do bazyliki S. Maria Maggiore⁵⁴ i sąsiadujących z nią mniejszych kościołów. W drodze na wzgórze laterańskie do bazyliki św. Jana oglądał ruiny pałacu Nerona oraz domu Cycerona. Wracając z Lateranu, pod olbrzymim wrażeniem tego co tam zobaczył, zatrzymał się przy Koloseum. Następnie przechodząc koło łuków triumfalnych Konstantyna Wielkiego i Tytusa wszedł na teren Forum Romanum. 28 stycznia oglądał na Kapitolu pomnik Marka Aureliusza na koniu oraz inne znajdujące się tam posągi. W kościele S. Maria del Popolo podziwiał cudami słynący obraz Matki Bożej, a w S. Pietro in Montorio obraz Rafaela *Wniebowstąpienie*. Niewielkie wrażenie zrobiła na nim zwiedzana wcześniej bazylika św. Piotra. Nie miała ona wtedy dzisiejszej wielkości i majestatu, bo właśnie trwały gorączkowe prace przy jej budowie. Jak zaznaczył Ocieski, *dzieło to zaiste wspaniałe zaczęte, lecz końca jego nie należy się przedko spodziewać*. Na placu przed bazyliką zwrócił uwagę na stojący przed nią egipski obelisk, co przypomniało mu starą legendę rzymską o stojącej niegdyś w tym miejscu olbrzymiej pinii z brązu. Swymi koronami łączyć ona miała bazylikę Piotrową z zamkiem św. Anioła. Na dowód tego pokazano mu na jednym z dziedzińców watykańskich wielką spizową szyszkę, którą i dzisiaj można tam oglądać⁵⁵.

W czasie karnawału Ocieski przez kilka dni oglądał różnego rodzaju zabawy i widowiska m. in. zawody kopijników i walki byków. Te ostatnie urządzono na placu przed bazyliką św. Piotra, a potem przed zamkiem św. Anioła. Wiosną wolne od zajęć dyplomatycznych dni wykorzystał na krótką wyprawę do Bari i Neapolu. Wróciwszy do

⁵³ K. Hartleb, *Jan z Ocieszyna Ocieski, jego działalność polityczna i dziariusz podróży (1501–1548)*, Lwów 1917 s. 115; Zob. także H. Barycz, *Rzymskie wrażenia Jana Ocieskiego*, w: *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Kraków 1965 s. 160.

⁵⁴ Świadczyć to może o jego szczególnym kulcie Maryi.

⁵⁵ H. Barycz, *Rzymskie wrażenia Jana Ocieskiego*, s. 160–161.

Rzymu, udał się 19 kwietnia do bazyliki św. Pawła za Murami. Po drodze wstąpił do kościoła S. Maria in Cosmedin. Prawdopodobnie włożył tam, tak jak to czynią i dzisiaj pielgrzymi, rękę do słynnych Ust Prawdy. Przeszedł następnie koło piramidy Cestiusza, którą wówczas uważano za grobowiec Remusa, i udał się drogą ostyjską prosto do bazyliki Pawłowej. Stamtąd dotarł do miejsca zwanego Tre Fontane, gdzie oglądał cokół, na którym według tradycji ścieto św. Pawła. Na początku maja zwiedził ostatnie z siedmiu bazylik rzymskich: kościół i katakumby św. Sebastiana, kościół św. Krzyża w Jerozolimie oraz kościół św. Wawrzyńca za Murami ⁵⁶.

Włoscy przyjaciele namówili Jana Ocieskiego do zwiedzenia powstających wówczas ogrodów przy pałacu papieskim. Zachwył Polaka wzbudziły wspaniałe fontanny i zgromadzone tam starożytne rzeźby: grupa Laokoon, Apollo z Łukiem, Wenus, Diana itp. W towarzystwie kardynała protektora Polski Antoniego Pucci oglądał również odnalezione wcześniej antyczne rzeźby przedstawiające sceny z *Metamorfoz* Owidiusza oraz Meleagra z Psem ⁵⁷.

Tak jak wszystkich polskich pielgrzymów, Ocieskiego interesował jednak przede wszystkim udział w uroczystych procesjach i nabożeństwach z udziałem papieża. Szczególną ku temu okazję miał w okresie Wielkiego Postu. W Wielką Środę oglądał w bazylice św. Piotra wystawienie Chusty św. Weroniki. W Wielki Czwartek był świadkiem obmycia nóg przez Pawła III dwunastu żebrakom. W Wielki Piątek podziwiał Groby Pańskie wystawiane we wszystkich kościołach rzymskich. Rozczarowany był jedynie brakiem rezurekcji, którą tak uroczysto obchodzono już wówczas w Polsce. Dużych przeżyć dostarczyła mu za to msza wielkanocna celebrowana przez papieża, którego wcześniej wniesiono w lektyce do bazyliki św. Piotra ⁵⁸.

Uroczystość obchodzono również w Rzymie inne święta. Z diariusza Ocieskiego możemy się dowiedzieć, iż szczególna radość towarzyszyła procesji urządzonej w dniu św. Marka. Wielki pochód odświętnie wystrojonych ludzi wyruszał z Piazza Venezia i zdążył na Watykan. Po drodze zatrzymywał się na Piazza Navona przy ustawionej w 1501 r. starożytnej rzeźbie, zwanej Pasquino, na której właśnie w

⁵⁶ Tamże, s. 162–163.

⁵⁷ Tamże, s. 163–164.

⁵⁸ Tamże, s. 165.

tym dniu studenci i profesorowie, z położonego w sąsiedztwie uniwersytetu, zawieszali satyryczne wiersze. Nazywano je, od nazwy rzeźby, paszkwilami i były uważnie czytane nie tylko przez mieszkańców miasta, ale także przez papieża i jego współpracowników, gdyż odzwierciedlały nastroje panujące w mieście. Miesiąc później Rzym znowu bawił się w związku ze świętem Wniebowstąpienia. Według ówczesnego zwyczaju, wieczorem tego dnia iluminowano miasto oświetlając wszystkie budynki świecami stawianymi w oknach. Natomiast 1 maja każdego roku przystrajano domy kwiatami i zielonymi gałązkami. Ocieski zanotował, iż szczególną inwencją popisywali się wówczas zakochani młodzieńcy. Ozdabiali oni w wyszukany sposób domy swoich wybranek zielonymi wieńcami, rzeźbionymi ptakami i makatami. Drzwi malowali złotą farbą, a na posadzkę sypali kwiaty. Ludziom natomiast, którzy się im narazili, obrzucali drzwi fekaliami i błotem ⁵⁹. Na kartach dziennika Jan Ocieski zanotował wiele podobnych opisów różnych zwyczajów, uroczystości weselnych i pogrzebowych, triumfalnych wjazdów itd. Świadczą one o talencie obserwacyjnym autora, umiejętności wydobywania istotnych szczegółów i przedstawiania ich w ciekawy sposób. Były to umiejętności, które stawiają Ocieskiego w pierwszym szeregu pisarzy XVI w. przedstawiających obraz ówczesnego Rzymu ⁶⁰.

Najważniejszym wydarzeniem pontyfikatu Pawła III (1534–1549) było zwołanie i otwarcie soboru w Trydencie, który zajął się problemem reformy Kościoła. Pawłowi III nie udało się doczekać Jubileuszu 1550 r., a inauguracji Roku Świętego dokonał z opóźnieniem (24 lutego) jego następca Juliusz III (1550–1555) ⁶¹. Nowy papież podkreślał

⁵⁹ Tamże, s. 166–167.

⁶⁰ W kilkadziesiąt lat później powstał pierwszy w języku polskim opis Rzymu i jego zabytków, którego autorem był Maciej Rywocki. W tym obszernym pamiętniku z podróży do Włoch można natrafić na ciekawe informacje dotyczące ówczesnego stanu relikwii, kościołów a zwłaszcza świadomości pielgrzymów zwiedzających święte miejsca. O bazylice św. Piotra pisał: ... *Podle tego kościoła jest ziemia, którą zowią „Pielgrzymka”.* Powiadają, że każdy pielgrzym, który umrze, na tamtem smyntarzu chowają, i tak powiadają, że każdy zgnije za 24 godzin; kiedy za te godziny nie zgnije, powiadają, że był barzo grzeszny; jużci tam ludzi barzo wiele, którzy nie zgnili. Zob. *Macieja Rywockiego Księgi peregrynackie (1584–1587)*, wyd. J. C z u b e k, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, t. 12, Kraków 1910 s. 177–264.

⁶¹ Zob. Bulla jubileuszowa Juliusza III *Si pastores ovium* z 24 lutego 1550 r. *Bullarium Anni Sancti*, s. 12, 67–70.

sakralny charakter uroczystości jubileuszowych. Zachęcając wiernych wszystkich krajów chrześcijańskich do masowego uczestnictwa w nich pragnął przywrócić jedność w Kościele. Papież postanowił nie rozciągać odpustu jubileuszowego na żaden kraj, aby podnieść znaczenie Rzymu jako stolicy chrześcijaństwa⁶². Jednak, jak zanotował jeden z ówczesnych kronikarzy papieskich, do Rzymu przybyli prawie sami Włosi, *ponieważ kraje zaalpejskie były zarażone nowymi herezjami*⁶³. Spośród znanych osób w Wiecznym Mieście działali wówczas późniejsi święci jezuitcy: Ignacy Loyola, Franciszek Borgia oraz Filip Neri⁶⁴. Rzym gościł też Michała Anioła, który z powodu choroby otrzymał od papieża przywilej pozwalający mu na odwiedzaniu rzymskich bazylik na koniu, a nie pieszo. Obecny był także Giorgio Vasari, florencki malarz i słynny biograf artystów.

Obchody Jubileuszowe ściągnęły do Rzymu o wiele więcej Polaków niż 25 lat wcześniej. Z tego pewnie powodu na czas trwania jubileuszu mianowano do bazyliki św. Piotra penitencjarza mówiącego po polsku. Był nim, doktor obojga praw, kanonik krakowski Jan Wiciński. Wśród pielgrzymów przybyłych z Polski wyróżniał się przyszły biskup poznański Andrzej Czarnkowski, który stał na czele poselstwa obediencyjnego od Zygmunta Augusta⁶⁵. Większość przybyłych stanowili młodzi Polacy studiujący w Padwie, Bolonii i innych włoskich ośrodkach akademickich. Po zwiedzeniu Rzymu udawali się oni zazwyczaj do pobliskiego Neapolu. O przebiegu takich peregrynacji dowiadujemy się m. in. z zapisków Kaspra Goskiego z Sochaczewa.

⁶² S. Nati, G. A. Rossi, *I giubilei*, 65–71; Jezuitci otrzymali w 1550 r. jedynie zgodę papieża na uzyskanie łask Roku Świętego przez tych, którzy nie mogli osobiście przybyć do Rzymu z odległych prowincji jezuitckich w Azji, Afryce i Ameryce. W ten sposób po raz pierwszy jubileusz objął swoim zasięgiem kraje leżące poza Europą. P. de Leturia, *S. Ignazio di Loyola e l' Anno Santo 1550*, „La civiltà cattolica” v. 4: 1950 s. 609–615.

⁶³ H. D. Wojtyńska, *Lata święte w XV i XVI w.*, s. 18; J. Smolucha, S. Sroka, *Historia Lat Świętych*, 61–63.

⁶⁴ Filip Neri założył w 1550 r. słynne hospicjum Trinità dei Pellegrini, w którym gościnę znalazło później wielu Polaków. *Tamże*, s. 18; Na temat Jubileuszu w 1550 r. Zob. także. E. M. Jung-Inglessis, *L' Anno Santo a Roma*, s. 145–152; H. Thurston, *The Holy Year of Jubilee*, s. 84–85.

⁶⁵ H. D. Wojtyńska, *Lata święte w XV i XVI w.*, s. 19; Tenże, *Papiestwo-Polska, 1548–1563. Dyplomacja*, Lublin 1977 s. 330.

Opisując pielgrzymkę do Rzymu podał nazwiska swoich towarzyszy. Byli to Paweł z Rawy oraz Franciszek Krasieński, przyszły biskup krakowski. Już po zakończeniu Jubileuszu, na podobne pielgrzymki udali się m. in. Zbożny Dzierzgowski, Piotr Zborowski, Hieronim Garwaski i Jan Krzysztof Tarnowski⁶⁶. Prawdopodobnie z Janem Krzysztofem Tarnowskim na początku 1555 r. przybył do Rzymu Jan Kochanowski. Krótki pobyt w Wiecznym Mieście poświęcił w całości zwiedzaniu zabytków miasta oraz rozmyślaniu o sztuce i kulturze starożytnej, co później znalazło odbicie w jego twórczości⁶⁷.

Wyjazdy do Rzymu w tym czasie zaczęły coraz bardziej łączyć się ze sprawą kontrreformacji. Wielu młodych Polaków nawiązywało współpracę z jezuitami a niektórzy, np. Jakub Wujek, Stanisław Rozrązewski, Stanisław Warszewicki oraz najślynniejszy z nich Piotr Skarga wstępowali do zakonu. W odróżnieniu od swoich poprzedników zwiedzali oni w Rzymie przede wszystkim zabytki chrześcijańskie a na drugim miejscu antyczne ruiny. Widać to na przykładzie Piotra Skargi, który swoje kroki kierował przede wszystkim do głównych bazylik: św. Piotra, św. Pawła za Murami, S. Maria Maggiore i św. Jana na Lateranie. Bliskie kontakty tej pierwszej grupy polskich jezuitów z przedstawicielami różnych narodowości przyniosły im wiele korzyści. Znajomość języków, ciekawość świata, rozszerzenie intelektualnych horyzontów, pewien dystans potrzebny do właściwej oceny wewnętrznych spraw Rzeczypospolitej⁶⁸.

Zakończony w 1563 r. sobór trydencki wyznaczył kierunki odnowy Kościoła. Ważne zadanie wprowadzenia zasad reform trydenckich w Polsce wzięł na siebie biskup warmiński Stanisław Hozjusz. Przybył on do Rzymu w 1558 r. na wezwanie papieża Pawła IV (1555–1559) i został jego pomocnikiem oraz doradcą. Do końca życia pozostał już w Rzymie i pełnił na dworze papieskim wiele odpowiedzialnych funkcji. Był m. in. legatem papieża na sobór trydencki. W 1561 r. uzyskał kapelusze kardynalski. Właściwie ocenił znaczenie jezuitów

⁶⁶ H. Barycz, *Studenci polscy w Rzymie*, s. 103–104.

⁶⁷ *Tamże*, s. 104–105; M. Borucki, *Polacy w Rzymie*, s. 48–49.

⁶⁸ S. Obirek, *Jezuitci w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1564–1668. Działalność religijna społeczno-kulturalna i polityczna*, Kraków 1996 s. 69 i n.; J. Tazbir, *Skarga Piotr*, PSB t. 38 s. 36.

oraz ich rolę oświatowo–wychowawczą i w 1564 r. sprowadził ich do Polski⁶⁹.

Gwałtowny wzrost liczby przyjeżdżających do Rzymu Polaków miał, jak zwykle, związek z Anno Santo 1575, ogłoszonym przez papieża Grzegorza XIII⁷⁰. Według zamysłów papieża miał on być manifestacją odradzającego się duchowo i moralnie Kościoła po soborze trydenckim. Postanowił on nie udzielać w związku z tym żadnych jubileuszowych przywilejów odpustowych poza Rzymem. Wyjątek uczynił jedynie dla nuncjusza w Polsce Vincenzo Laureo⁷¹.

Szczególną aktywnością na polu obrony wiary katolickiej wyróżnił się kard. Stanisław Hozjusz, który sprawował odpowiedzialny urząd wielkiego penitencjarza — „najważniejszego spowiednika Kościoła”. Mimo podeszłego wieku dawał przykład wytrwałości, spowiadając niemal bez przerwy w bazylice św. Piotra⁷². Poprzez swoją rozległą działalność Hozjusz wpływał na postawę religijną wielu Polaków⁷³. Szczególną grupę pielgrzymów z Polski udających się do Rzymu stanowiły osoby pragnące zamanifestować swe przywiązanie do Kościoła

⁶⁹ S. Obirek, *Jezuici w Rzeczypospolitej*, s. 34–35.

⁷⁰ Zob. bulle jubileuszowe Grzegorza XIII *Alias per nos* z 1 maja 1574 r., *Dominus ac Redemptor* z 10 maja 1574 r., *Quoniam sancti jubilei*, z 13 listopada 1574. *Bullarium anni sancti*, s. 12–13, 70–72; na temat przebiegu jubileuszu zob. E. M. Jung – Inglešsis, *L' Anno Santo a Roma*, s. 154–171; H. Thurston, *The Holy Year of Jubilee*, s. 88–96.

⁷¹ Ten starał się wcześniej o taki przywilej także dla swoich współpracowników i licznych gorliwych Polaków [...] którzy ze względu na służbę religii i państwa nie mogli w żaden sposób jechać do Rzymu. Papież nakazał utrzymać ten fakt w wielkiej tajemnicy. Pozostali, aby uzyskać odpust musieli osobiście udać się do Rzymu. *Vincent Laureo, évêque de Mondovi, nonce apostolique en Pologne 1574–1578 et ses dépeches*, ed. T. Wierzbowski, Varsoviae 1887 s. 123; H. D. Wojtyńska, *Lata święte w XV i XVI w.*, s. 19.

⁷² H. D. Wojtyńska, *Lata święte w XV i XVI w.*, s. 20.

⁷³ Biblioteca Apostolica Vaticana, Vat. Lat. 5513, f. 26 v. W kodeksie znajduje się opis nawrócenia na katolicyzm jednego z możnych Polaków przebywających wówczas w Rzymie: [...] *nell istesso Anno un Principe Polacco [...] volse ancora vedere tutti li luoghi et minutie di Roma, cognosciuto alla fine il suo errore se bene molti dottissimi Padri Gesuiti in Polonia con l' autorità della Sacra Scrittura et [...] raggione posero ogni studio in vedurlo no fu pero possibile et talmenti si redusse alla Scta Sede Cattolica e Apostolica che poi ritornando alli suoi paesi, non restava dire, et predicare che il bene si facera. Tamże* f. 27 v.

ła katolickiego w związku z niedawnym nawróceniem. Byli to zazwyczaj konwertyci z protestantyzmu, prawosławia, judaizmu i islamu⁷⁴. Ci pielgrzymi zwracali niewielką uwagę na pamiątki antyczne. Swoje kroki kierowali najpierw do miejsc powszechnie uznawanych za święte. Należało do nich w pierwszej kolejności siedem bazylik. Cztery większe: św. Piotra na Watykanie, św. Jana na Lateranie, św. Pawła za Murami i Najświętszej Maryi Panny Większej; oraz trzy mniejsze: św. Krzyża w Jerozolimie, św. Sebastiana i św. Wawrzyńca za Murami. Odrodzenie ruchu pielgrzymkowego w drugiej połowie XVI w. spowodowało przywrócenie zwyczaju odwiedzania tych kościołów dla uzyskania odpustu⁷⁵.

Najważniejszym pielgrzymem przybyłym na uroczystość otwarcia Bramy świętej w bazylice św. Piotra był Karol Boromeusz, który przyszedł pieszo z Mediolanu do Wiecznego Miasta⁷⁶. Dał w ten sposób przykład niezwykle żarliwości religijnej. Wydaje się jednak, że nie korespondowała ona z przekonaniami i nastrojami większości uczestników tego jubileuszu, którzy przybywali wówczas do Rzymu nie tylko z pobudek religijnych. Z myślą o nich Pier Francesco Zino, autor książeczki–przewodnika dla pielgrzymów z 1575 r. radził, iż powinni oni wzmacniać swoją pobożność nie tylko poprzez modlitwę i uzyskiwanie odpustów lecz również poprzez podziwianie antycznych ruin, bo, jak pisał, [...] *potwierdzają one wielkość Boga*⁷⁷.

W czasie jubileuszu 1575 r. ciągnęły nad Tybr tłumy pątników, którym trzeba było znaleźć godziwe warunki mieszkaniowe. Wszystkie, hotele, parafialne przytułki i hospicja w krótkim czasie zostały zajęte. Olbrzymich rzesz ludzkich nie było w stanie przyjąć nawet hospicjum Świętej Trójcy⁷⁸. Widząc ciężką sytuację polskich piel-

⁷⁴ F. Wolański, *Europa jako punkt odniesienia w postrzeganiu przestrzeni geograficznej przez szlachtę polską osiemnastego wieku, w świetle relacji podróżniczych i geograficznych*, nieopublikowana praca doktorska, IH UW Wrocław 1999 s. 137; M. Loreť, *Zycie polskie w Rzymie w XVIII w.*, Rzym 1930 s. 233.

⁷⁵ F. Wolański, *Europa jako punkt odniesienia*, s. 143.

⁷⁶ P. Jacks, *A Sacred Meta for Pilgrims in the Holy Year 1575*, „Zeitschrift für Geschichte der Baukunst. Journal of the History of Architecture” v. 19: 1989 s. 137.

⁷⁷ *Tamże*, s. 137–138.

⁷⁸ S. Natí, G. A. Rossi, *I giubilei*, s. 71–83; J. Smółucha, S. Sroka, *Historia Lat Świętych*, s. 65–67; Oblicza się, że w ciągu całego roku tylko Hospicjum Świętej

grzymów kard. Stanisław Hozjusz postanowił wybudować dla nich narodowe hospicjum. Polacy nie mieli dotąd swojego, podobnego do tych, jakimi dysponowały inne nacje. Najstarszym miejscem zatrzymywania się naszych rodaków na czas pobytu w Rzymie mógł być leżący w pobliżu Mostu św. Anioła kościół św. Stanisława zwany *S. Stanislaus ad pontem Aelium*, lub *presso al ponte S. Angelo*, lub też *S. Stanislao al Ponte*⁷⁹. Pozostali, bez formalnej zgody używali pomieszczeń hospicjum leżącego naprzeciw kościoła S. Lucia della Chiavica. Ów dom, zniszczony wówczas i zaniedbany, ogołocony ze sprzętów, nazywano *Hospitium Polonorum (Ospedale dei Polacchi)*⁸⁰. Przez długi czas działało w Rzymie polskie bractwo przy kościele św. Augustyna pod wezwaniem św. Tryfona, które prawdopodobnie zajmowało się również organizowaniem pomocy dla pielgrzymów⁸¹. Na przełomie XV i XVI w. poddani króla polskiego korzystali również z gościny w niemieckim hospicjum przy kościele S. Maria dell' Anima⁸². W czasie Roku Świętego 1475 wielu pańników z Polski skorzystało z gościnności kardynała Hozjusza, który podejmował ich w swoim pałacu. Dopiero po zakończeniu jubileuszu Hozjusz wyprosił u papieża położony przy ulicy Botteghe Oscure kościół pod wezwaniem św. Zbawiciela. Po zakupieniu przez kardynała pobliskich domów w 1578 r., otwarto tam polskie schronisko dla pielgrzymów. Swym dziełem Stanisław Hozjusz nie cieszył się zbyt długo. Zmarł

Trójcy przyjęło około 21 tysięcy ubogich pielgrzymów. P. de Leturia, *S. Ignazio di Loyola e l' Anno Santo 1550*, s. 4; P. Jacks, *A Sacred Meta for Pilgrims in the Holy Year 1575*, s. 137.

⁷⁹ *Kościół i Hospicjum św. Stanisława w Rzymie*, red. H. J. Nowacki, Roma 2000 s. 9–10.

⁸⁰ H. Barycz, *Studenci polscy w Rzymie*, s. 183–184; *Kościół i Hospicjum św. Stanisława w Rzymie*, s. 9–10.

⁸¹ Polskie bractwo pod wezwaniem św. Tryfona występowało z własnymi sztandarami podczas różnego rodzaju ceremonii religijnych. *Tamże*, s. 10; M. Loret, *Życie polskie w Rzymie w XVIII w.*, s. 4.

⁸² Byli to przeważnie mieszczanie i duchowni pochodzący z Warmii, Prus Królewskich ale także z Krakowa. W latach 1469–1556 wpisało się do tego bractwa około 50 osób z Królestwa Polskiego. *Liber confraternitatis B. Mariae de Anima Teutonicorum de Urbe quem rerum germanicarum cultoribus offerunt sacerdotes aedis teutonicae B. M. de Anima Urbis in Anni Sacri exeuntis memoriam*, ed. C. Jaenig, Romae 1875 s. 19–269; Zob. także *Necrologi e libri affini della Provincia Romana*, a cura di P. Egidi, t. 2, Roma 1914 s. 3–105.

24 lipca 1579 r. Po jego śmierci hospicjum było zarządzane przez czterech administratorów. Poświęcenia domu i kościoła dokonał biskup krakowski, kard. Jerzy Radziwiłł w 1591 r. Odtąd ta główna polska siedziba w Rzymie nosi tytuł Najświętszego Zbawiciela i św. Stanisława Biskupa i Męczennika, a jego opiekunem jest każdorazowy biskup krakowski⁸³. Otwarcie hospicjum rozpoczęło nowy rozdział w dziejach polskich pielgrzymek do Wiecznego Miasta. Instytucja ta zapewniała bowiem Polakom nie tylko nocleg i wyżywienie, ale aż do rozbiorów pełniła faktycznie funkcje konsularne. Uzyskać tam można było m. in. pomoc finansową, ochronę prawną, potwierdzenie listów polecających z kraju lub wystawienie nowych. Dzieje Hospicjum św. Stanisława związane ściśle z historią narodu zasługują na osobną rozprawę.

⁸³ *Kościół i Hospicjum św. Stanisława w Rzymie*, s. 12; O Kościele św. Stanisława Maciej Rywocki pisał: *W Rzymie mają Polacy kościół świętego Stanisława, nadany od Grzegorza XIII papieża za przyczyną posła królewskiego, Pawła Ochajskiego i księdza kardynała Hozjusza. Jest ten obyczaj w Rzymie: panowie Polacy, którzy jedno w Rzymie, idą w kapturach ubrani do samej ziemi i biorą więźnia z więzienia, który na gardło siedzi, [w] dzień świętego Stanisława; temże obyczajem go prowadzą po mieście, jako insze kompanie, i potem go puszczają; idzie, kędy chce. Macieja Rywockiego Księgi peregrynackie, s. 231.*

JANUSZ SMOLUCHA

Polish pilgrimages to Rome in the 16th century: a sidelight on the history of the christian jubilee years

S u m m a r y

The article is concerned with Polish pilgrimages to Rome in the 16th century. The main reason of these journeys, apart from the obvious devotional motivation, was a desire to travel, to gather new experiences, and to get to know other countries and people. About that time this type of interest became popular all over Europe and was closely connected with the development of humanism. The pilgrims saw Rome not only as the Holy See, occupied by St Peter's successor, or the place sanctified by the blood of Christian martyrs, but also a treasure-house of magnificent monuments of antiquity.

As usual, the occasion for mass journeys from Poland to Italy were the Jubilee Year celebrations held in Rome every 25 years. According to Roman sources the largest number of Polish pilgrims arrived in Rome for the Anno Santo 1500; the celebrations in 1550 and 1575 were likewise well attended. The drop in the number of visitors in the 1520s and 1530s is attributed by the author of this article to the spread of antipapal attitudes in Poland in the wake of the Reformation.

The article addresses also the issue of the origins of St Stanisław Hospice in Rome. Founded by Stanisław Hozjusz, it was formally opened in 1591 by the Cracow Cardinal Jerzy Radziwiłł.

The Hospice offered not only accommodation and board, but soon became the most important Polish institution in Rome. Until Poland's partitions in the late 18th century, it operated as a *de facto* Polish consulate.

Translated by A. Branny